

Absolwent

<http://absolwent.put.poznan.pl>

Nr 81
WRZESIEŃ
2015 r.

Kwartalnik Stowarzyszenia Absolwentów
Politechniki Poznańskiej
ORGANIZACJI POŻYTKU PUBLICZNEGO (KRS 0000024372)

ISSN 1731-6871



ZJAZD SPRAWOZDAWCZO-WYBORCZY STOWARZYSZENIA



Wydaje się niedawno, a to już minęło 30 lat od chwili, gdy w Politechnice Poznańskiej rozpoczęły się starania o reaktywowanie Stowarzyszenia Absolwentów. Zaczęło się 22 czerwca 1985 roku, kiedy ówczesny Rektor Politechniki, prof. Tadeusz Puchalka, realizując uchwałę zjazdu absolwentów przedwojennej PWSBMiE powołał zespół z zadaniem odnowienia działalności Stowarzyszenia. W dniu 14 grudnia 1985 r. odbył się Zjazd Założycielski, który wybrał mnie Przewodniczącym Stowarzyszenia. Kolejne 5 zjazdów powierzało mi tę zaszczytną funkcję. Teraz, w listopadzie 2015 roku, nadszedł wreszcie czas, by nastąpiła zmiana Przewodniczącego.

Organizacyjnie Stowarzyszenie działa dobrze, ma bardzo sprawnie działający sekretariat. Trzeba jednak nadać Stowarzyszeniu nowego ducha, przede wszystkim po to, by stało się liczniejsze. Organizowane są liczne zjazdy koleżeńskie bierze w nich udział duża liczba absolwentów, jednak wielu nie czuje potrzeby członkostwa w Stowarzyszeniu. Obecnie występuje zauważalna niechęć do zapisywania się i działania w różnego rodzaju organizacjach. Wizytówką Stowarzyszenia jest kwartalnik „Absolwent”, wydawany od 1993 roku, który daje możliwość bieżącego kontaktu z członkami. Jako Stowarzyszenie jesteśmy inicjatorami i współorganizatorami podczas inauguracji roku akademickiego uroczystości reimmatrikulacji po 50 latach od rozpoczęcia studiów. Na podobnej zasadzie są również organizowane spotkania absolwentów po 50 latach od uzyskania dyplomu z udziałem JM Rektora i Dziekana wydziału. Ze środków pozyskanych jako Organizacja Pożytku Publicznego przyznajemy stypendia dla najbardziej potrzebujących studentów Politechniki. Przedstawiciele Zarządu Stowarzyszenia biorą udział w uroczystościach absolutorijnych, na których informujemy o działalności Stowarzyszenia i wręczamy ostatni kwartalnik „Absolwent”. Naszą działalność organizacyjnie i finansowo wspiera Uczelnia.

Oczekuję, że na zbliżającym się zjeździe delegaci ocenią dotychczasową działalność Stowarzyszenia i zaproponują nowe formy działania dla wybranego Zarządu.

Zbigniew Stein

SPOTKANIE ABSOLWENTÓW ROCZNIKA 1960-1965

Doczekaliśmy wspaniałej rocznicy 50-lecia ukończenia studiów na Wydziale Elektrycznym Politechniki Poznańskiej. Z tej okazji w dniach 12 – 14 czerwca 2015 roku odbyło się uroczyste spotkanie absolwentów naszego rocznika. W spotkaniu wzięło udział 40 absolwentów i 6 osób towarzyszących (współmałżonków) oraz zaproszeni goście. Studia na Wydziale Elektrycznym w roku 1965 kończyło 68 osób. Nie wszyscy, z różnych powodów głównie zdrowotnych, mogli wziąć udział w spotkaniu. Dziesięć osób z naszego grona niestety opuściło ziemski padół.

Spotkanie rozpoczęło się na Politechnice od wspólnego zdjęcia uczestników oraz zaproszonych gości na schodach budynku Rektoratu przy pl. Marii Skłodowskiej-Curie, gdzie wówczas mieścił się nasz Wydział, gdzie przez 5 lat zdobywaliśmy ostrogi inżynierskie. Następnie udaliśmy się do sali senatu Politechniki na część oficjalną. Po krótkim wystąpieniu JM Rektora prof. Tomasza Łodygowskiego nastąpiło wręczenie przez Rek-

tora i Dziekana Wydziału Elektrycznego prof. Zbigniewa Nadolnego dyplomów honorowych potwierdzających ukończenie przed 50-ciu laty studiów i uzyskanie tytułu magistra inżyniera elektryka. Dziekan Wydziału Elektrycznego przedstawił nam w skrócie historię wydziału od naszego absolutorium oraz zmiany jakie wprowadzono w uczelni i wydziale. Z Wydziału Elektrycznego największego w uczelni, w nieodległej przeszłości wypączkowały dwa nowe wydziały – Informatyki oraz Inżynierii Zarządzania.

Nasza starościna roku Magda Siemiątkowska przedstawiła koleje losu jakie towarzyszyły absolwentom rocznika 1965. Zaproszeni profesorowie, którzy prowadzili z nami zajęcia próbowali sobie przypomnieć nas z przed 50-ciu laty. Nie było to jednak takie proste. Czasy naszych studiów wspominali prof. Aleksander Kordus, prof. Bolesław Zaporowski i prof. Zbigniew Stein za naszych czasów Prodziekan Wydziału Elektrycznego, obecnie przewodniczący Stowarzyszenia Absolwentów



PIĘCIOLECIE UKOŃCZENIA STUDIÓW
WYDZIAŁ ELEKTRYCZNY PP (1960 - 1965), Poznań 12.06.2015r.

SPOTKANIE ABSOLWENTÓW ROCZNIKA 1960-1965

cd ze str. 1

PP. Na zakończenie spotkania zaproszonych gości obdarowaliśmy sturczykami.

Po części oficjalnej udaliśmy się na Piotrowo, gdzie obecnie znajdują się prawie wszystkie wydziały Politechniki Poznańskiej, aby zobaczyć piękne, ciekawsze i zupełnie nieznane dla większości z naszego grona nowe budynki uczelni. Zwiedziliśmy budynek Wydziału Technologii Chemicznej, Centrum Wykładowe z aulą i Bibliotekę.

Część koleżeńska spotkania odbyła się w Ośrodku Szkoleniowym Lasów Państwowych w Puszczykowie. Tu trwało wielogodzinne spotkanie przy grillu i obficie zastawionych stołach. Była świetna okazja by powspominać dawne dobre dzieje, bowiem niektórzy z nas nie widzieli się od zakończenia studiów.

W następnym dniu zwiedziliśmy muzeum – pracownię literacka Arkadego Fiedlera, gdzie jego wnuk ciekawie opowiedział o historii zgromadzonych eksponatów i licznych podróżach Arkadego Fiedlera. Po południu Wacek Kędziora przypomniał pokrótce wszystkich absolwentów naszego rocznika, łącznie ze wspomnieniami o naszych drogich nieobecnych na tej ziemi.

Cały czas podczas dwudniowego pobytu w Puszczykowie dzieliliśmy się wspomnieniami różnych przygód i sytuacji z okresu studiów, oraz tym co przeżyliśmy przez minione 50 lat.

Spotkanie zakończyło się w niedzielę 14 czerwca po śniadaniu. Wszyscy serdecznie żegnali się i zapowiedzieli udział w następnym spotkaniu w Pałacu w Gołuchowie.

Jerzy Frankowski

50 LECIE ABSOLUTORIUM NA WYDZIALE MECHANIZACJI ROLNICTWA PP

Było to nasze kolejne VII już spotkanie, które odbyło się w dniach 23 i 24 czerwca 2015 roku. Uczestniczyło w nim 25 osób. Usprawiedliwiło swą nieobecność 18 kolegów. Mamy informacje, że 20 kolegów nie żyje, a reszta tj. 13 osób nie odpowiedziało na propozycje spotkania.

W celu ułatwienia spotkań i ograniczenia wysiłku i czasu na dojazd wszyscy uczestnicy zamieszkali w Domu Studenckim w kampusie Piotrowo.

Spotkanie w dniu 23 czerwca rozpoczęliśmy od oficjalnego powitania w białej stołówce, przez Edwarda Dreszczyka przewodniczącego komitetu organizacyjnego zjazdu. Następnie przeszliśmy do sali posiedzeń Rady Wydziału na spotkanie ze specjalistami z zakresu maszyn rolniczych i przemysłu spożywczego. Obowiązki gospodarza tego spotkania pełnił Prodziekan dr Wojciech Ratajczak i prof. Włodzimierz Kęska.

Tu zostaliśmy uhonorowani pamiątkowymi dyplomami odnowienia *Godności Magistra Inżyniera Mechanizacji Rolnictwa* z podpisami JM Rektora prof. Tomasza Łodygowskiego i Dziekana prof. Franciszka Tomaszewskiego. Było to dla nas ważnym emocjonalnym przeżyciem po tylu latach od skończenia studiów.

W trakcie dyskusji postanowiliśmy, że będziemy zbierać informacje o rozmieszczeniu absolwentów naszego wydziału z lat 1959 - 1962. To właśnie te roczniki, jako jedyne w tym okresie w Polsce kształciły się na politechnicznym Wydziale Mechanizacji Rolnictwa.

Utrzymanie Wydziału Mechanizacji Rolnictwa odpowiadało potrzebom rozwijającego się wówczas przemysłu

produkującego na potrzeby rolnictwa i przetwórstwa rolno-spożywczego. Z tego okresu pozostały w Polsce bardzo korzystne opinie o absolwentach unikalnego Wydziału Mechanizacji Rolnictwa PP – szczególnie tych, którzy pochodzili z terenów wiejskich i byli absolwentami techników mechanizacji rolnictwa. Być może, mamy w tym również skromny udział.

Większość spotkania koleżeńskiego miała formę dyskusyjno – biesiadną i upłynęła w miłej i sympatycznej atmosferze. Nasz kolega Wojtek Palmowski opracował grafikę wspomnień w postaci tableau z lat studenckich i obecnych. Oglądaliśmy z zacięciem zdjęcia

nałą okazją do wymiany doświadczeń nie tylko zawodowych ale i przemysłów osobistych i rodzinnych. Miły nastrój stworzył „człowiek orkiestra” Andrzej Borucki, który na tą okoliczność przygotował i zaktualizował śpiewniki z piosenkami naszych lat młodości.

Próbowaliśmy odpowiedzieć sobie na pytanie co nas łączy tak mocno, że potrafiliśmy zorganizować już siedem spotkań koleżeńskich. To przede wszystkim wspólne zamieszkanie w domu akademickim, które wyrabiało w nas poczucie koleżeństwa oraz wzajemne kształtowanie młodych charakterów i postaw moralnych. Jesteśmy dziećmi wojny. Łączy nas również trudna historia tamtych lat.

Dziękując nauczycielom za posag wiedzy jesteśmy im winni pamięć i wspomnienia. Pracując i mieszkając w różnych częściach Polski spotykamy się, aby utrwalić nasze związki z Poznaniem, miastem które nas połączyło i dało szansę rozwojowi intelektualnego i kulturowego.

Władzom Uczelni i Wydziału serdecznie dziękujemy za życzliwe przyjęcie oraz ciepłe słowa skierowane do nas. Gratulujemy Uczelni rozwoju i stałego dostosowywania się do bieżących potrzeb rynku w kadrę zawodową. Cieszymy się swoimi przeżyciami oglądając w zaciszu domowym film z naszego spotkania opracowany przez Wojtkę Palmowskiego.

Kończąc nasze spotkanie życzyliśmy sobie, abyśmy pomni lat studenckich byli zawsze razem, spotykali się, cieszyli z wspólnie spędzonym czasem, oraz aby nikogo nie zabrakło za pięć lat na następnym spotkaniu.

**Andrzej Borucki, Edward Dreszczyk
Jerzy Hliwa, Eugeniusz Rymarowicz**

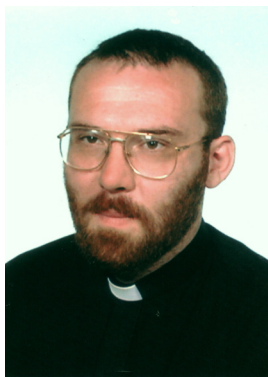


z okresu studiów i obozów wojskowych. Stwierdziliśmy, że chociaż przybyło nam siwizny i łysiny na głowach, dalej sercem i mentalnie czujemy się jeszcze młodzi.

Wspomnieniom nie było końca, opowiadaliśmy różnego rodzaju anegdoty i epizody z życia studenckiego w pięknym mieście Poznaniu, mieście naszej wspaniałej, dużej i chmurnej młodości naznaczonej kolokwiami, sesjami egzaminacyjnymi i uwieńczone dyplomem inżyniera. Nasze spotkania są dosko-

ABSOLWENT POLITECHNIKI POZNAŃSKIEJ W KURII ARCHIDIECEZJI W RIJECE

Niezwykłe ucieszyliśmy się, kiedy w 2008 r. wpłynęła do Stowarzyszenia deklaracja członkowska od księdza Piotra Modrzejewskiego z Chorwacji, absolwenta Wydziału Elektrycznego. Są w Stowarzyszeniu członkowie mieszkający poza Polską – w Europie i w USA, jednak Jego osoba wzbudziła chęć bliższego poznania. Nie dotarliśmy do innych absolwentów tego rocznika. Przewodniczący Stowarzyszenia prof. Zbigniew Stein, były wieloletni dziekan Wydziału Elektrycznego, przypomniał sobie nazwisko tego studenta, ale nie potrafił nic szczególnego powiedzieć. Zwróciliśmy się zatem do ks. Piotra z prośbą o wywiad.



Stanisław Olejniczak: Urodził się Ksiądz w Gnieźnie. Proszę przybliżyć nam lata młodości. Gdzie i w jakiej szkole zdawał Ksiądz maturę?

Ks. Piotr Modrzejewski: Urodziłem się w Gnieźnie piętnastego roku 1968, w rodzinie robotniczej, jak się to wtedy mówiło. Mój ojciec pracował na kolei jako rzemieślnik, mama pracowała w laboratorium zakładów mięsnych. Uczęszczałem do Szkoły Podstawowej nr 2, a potem do II Liceum Ogólnokształcącego w Gnieźnie (obecnie Liceum im. Dąbrowski), gdzie w 1987 r. zdałem maturę. Dzięki mojemu ojcu, który był przysłowiową "złotą rączką", wcześniej zainteresowałem się techniką. Uczęszczałem do klubu modelarstwa lotniczego przy MDK, a później do modelarni lotniczej RWD 4 przy spółdzielni mieszkaniowej. Chociaż z prądem nie miało to wiele wspólnego, pomogło mi w wyborze profilu kształcenia. Chciałem się zapisać do technikum budowy płatowców w Mielcu, ale ostatecznie zostało liceum z profilem matematyczno-fizycznym. Dało mi to dobrą podstawę do kontynuacji nauki na politechnice. Wdzięczny jestem moim nauczycielom z liceum za wiedzę, za naukę logicznego myślenia, analizowania i rozwiązywania problemów. Czas liceum to także czas nawiązywania przyjaźni, które trwają do dzisiaj. Mam kontakt z częścią mojej klasy, a z najbliższymi kolegami od paru lat co roku jeździmy na żagle – mam uprawnienia skipera na Adriatyk. Żeglujemy i wspominamy czasy liceum i dalszej wspólnej nauki – wszyscy jesteśmy absolwentami Politechniki Poznańskiej.

Co przekonało Księdza do podjęcia studiów na Wydziale Elektrycznym Politechniki Poznańskiej?

Jak już wspominałem, wybór kierunku technicznego był dla mnie oczywisty. A dlaczego Wydział Elektryczny? Kiedy popsuł mi się mój pierwszy zdalnie sterowany samochodzik, zacząłem go naprawiać. W końcu wyprodukowałem własny elektryczny serwomechanizm do kierowania przednimi kołami, bo to dawało większy zasięg jazdy. Pamiętam pierwsze doświadczenia z prądem na fizyce i własne doświadczenia w domu. Prąd to było coś eleganckiego, trochę magicznego. Chyba to pociągało mnie najbardziej. Poza tym mój starszy brat Paweł akurat kończył Wydział Elektryczny - (może to jego przypomina sobie prof. Z. Stein).

Kto i co najbardziej pozostało w pamięci, którzy koledzy i profesorowie?

Dużo by trzeba napisać o profesorach, ale zawsze wspo-

minamy: doc. Chmielewskiego, który trudne dla pierwszoczników wykłady z elektrotechniki teoretycznej przerywał w połowie, by czytać nam Newsweeka; liczenie błędów pomiarów na laboratorium; panikę i totalną blokadę przed egzaminem z maszyn elektrycznych u doc. Demenki, spalone tranzystory na laboratorium z elektroniki, wykłady i laboratoria na specjalizacji elektrownie, na które trzeba było chodzić, bo było nas tylko trzech. Z moją specjalizacją też było ciekawie. Chciałem iść na metrologię i automatykę, ale nie byłem zbyt pilnym studentem i w dziekanacie wpisano mnie na elektrownie. Nie chciałem przyjąć tego do wiadomości. Łaziłem po innych zakładach, żeby mnie ktoś przyjął, ale nikt nie chciał albo nie mógł. Studia mi się spodobały, potem pracowałem w tej specjalności, a dziś nie zamieniłbym jej na inną.

Jeszcze dwie sytuacje z końca studiów. Ostateczny tekst mojej pracy magisterskiej z opiekunem dr. Sroczanem omawiałem w barze dworcowym w Gdańsku Oliwie. Musiałem oddać pracę, a dr. Sroczański był akurat na urlopie nad morzem. Na obronę poszedłem w koszuli wyprasowanej tylko z przodu, bo zasnęłam i nie zdążyłam wyprasować całej. Był koniec sierpnia i upał nie do zniesienia, więc przewodniczący zarządził zdjęcie marynarek. Z wrażenia pocilem się jeszcze bardziej.

Czy po ukończeniu studiów podjął Ksiądz jakąś pracę zawodową?

W 1992 r. zatrudniłem się jako asystent na Politechnice Poznańskiej w Instytucie Elektroenergetyki, w Zakładzie Elektrowni i Gospodarki Elektroenergetycznej (ZEiGE), który w tym czasie prowadził prof. Zaporowski. Wspominam bardzo dobrze ten czas, koleżeńską atmosferę i współpracę z moimi wykładowcami: dr. Sroczanem, dr. Roszkiewiczem, dr. Sroka,

dr. Niewiedzialem, mgr. Gabryjelem i mgr. Jaskułą. Pracowałem z dr. Justyną Michalak, jedną z trzech dziewczyn z mojego roku. Pomagałem prowadzić laboratoria i w pracy naukowej, ale zbyt dużego pożytku chyba ze mnie nie było. Mam wrażenie, że ciepłej wody bym nie wymyślił. Wstępne przygotowania do doktoratu przerwało moje odejście do seminarium – Pan Bóg miał inne plany.

Kiedy zapadła jedna z najważniejszych, a może najważniejsza decyzja w życiu – o wstąpieniu do seminarium duchownego? Do którego, w jakim mieście?

Po kryzysach wieku młodzieńczego znalazłem drogę wiary we wspólnocie neokatechumenalnej. Jestem jej członkiem do dzisiaj. Wspólnota, odpowiedzialni za nią katechiści, życie ze Słowem Bożym, praktykowanie sakramentów – to przez wiele lat kazało stawiać pytanie o moje powołanie. Zawsze myślałem, że mam żyć w małżeństwie, ale Pan Bóg myślał co innego. Na Światowych Dniach Młodzieży w Loreto w 1995 r. Pan dał mi poznać swoją wolę. Poczulem silne wezwanie od Niego, by oddać swoje życie w ręce Kościoła i iść jako seminarzysta, później jako prezbiter tam, gdzie Pan mnie pošle. Po rocznym przygotowaniu i sprawdzeniu przez Kościół autentyczności mojego powołania posłano mnie w 1996 r. do Włoch na rekolekcje dla kandydatów do seminarium misyj-



Niedzielnia msza św. na pokładzie jachtu w czasie rejsu na Adriatyku z kolegami z Liceum i Politechniki

ABSOLWENT PP W KURII ARCHIDIECEZJI W RIJECE

cd ze str. 3

nych. Tam wylosowałem seminarium diecezjalno-misyjne Redemptoris Mater w Puli, w Chorwacji, gdzie odbyłem całą formację do kapłaństwa i w 2003 r. przyjąłem święcenia.

Gdzie po studiach teologicznych podjął Ksiądz posługę duszpasterską?

W 2003 r. zostałem inkardynowany do Archidiecezji Rijeka, a mój arcybiskup wziął mnie na swojego osobistego sekretarza. Przez pewien czas byłem również wikariuszem w jednej z parafii.

Jak Ksiądz znalazł się na tak eksponowanym stanowisku – ekonoma archidiecezji i kierownika Urzędu ds. Budów i Dóbr?

Od początku formacji w seminarium rektor powierzał mi drobne prace techniczne. Moim pierwszym większym zadaniem była troska o kotłownię seminarium. Dzięki pomocy kolegów z ZEiGE udało mi się skompletować automatykę kotłowni, zoptymalizować nastawy regulatorów i w rezultacie o ponad 30% zmniejszyć zużycie paliwa. Od II roku seminarium do święceń w 2003 r. nadzorowałem i częściowo projektowałem budowę nowej części seminarium. Wtedy przekonałem się, jak dobrą specjalizację dał mi Pan Bóg. Na specjalności elektrownie oprócz prądu mieliśmy instalacje ciepłe, kotły, wentylację i automatykę dużych układów ze wszystkimi możliwymi interakcjami (był to temat mojej pracy magisterskiej). Wiedza ta przydała mi się wtedy i teraz. W Rijecie Arcybiskup zaangażował mnie do pracy przy przebudowie i rozbudowie budynku Kurii, a w 2007 r. powierzył mi stworzenie i prowadzenie Urzędu ds. Budów i Dóbr Archidiecezji. Jednocześnie pełniłem służbę sekretarza. W 2012 r., gdy po 40 latach odszedł na emeryturę po-

przedni ekonom Archidiecezji, Arcybiskup zwolnił mnie ze służby sekretarza i oprócz kierowania Urzędem ds. Budów powierzył funkcję ekonoma Archidiecezji.

Jakie są najważniejsze zadania, obowiązki na tych stanowiskach?

Jako kierownik Urzędu ds. Budów i Dóbr zajmuję się gospodarowaniem ruchomymi i nieruchomymi dobrami Archidiecezji oraz przygotowuję większe inwestycje. Pomagam także w większych inwestycjach parafiom, a mniejsze sam projektuję. Współpracuję z projektantami, wybieram wykonawców, nadzoruję inwestycje pod względem technicznym i finansowym. To zmusza do jeszcze większej gospodarności i tu przydają się wielkopolskie korzenie. Chorwaci, którzy są raczej ludźmi z szerokim gestem, nazywają mnie „skąpy Polak”.

Na polecenie Arcybiskupa zrobiłem specjalizację z liturgiki i wykładam ten przedmiot w Seminarium w Puli, czasem w Rijecie. Wieczorami posługuję wspólnotom neokatechumenalnym w Rijecie. Dzięki temu zachowuję kontakt z pracą duszpasterską.

Czy często przyjeżdża Ksiądz do Polski, do rodziców, do rodziny?

W Polsce mam mamę, brata z rodziną i moją wspólnotę neokatechumenalną, w której zacząłem przygodę z Panem Bogiem. Niestety, obowiązki nie pozwalają mi przyjeżdżać częściej niż raz – dwa razy w roku, ale współczesna technika pomaga utrzymywać kontakty.

I na koniec rzecz dla nas najważniejsza. Czy jest szansa, że odwiedzi Ksiądz Politechnikę, by spotkać się z władzami Uczelni i Stowarzyszenia?

Oczywiście, chociaż trudno mnie złowić, gdy jestem w Polsce – ale nic nie jest niemożliwe.



A2

 razy dłuższa.

Autostrada
Wielkopolska II



www.autostrada-a2.pl

Wydawca: Stowarzyszenie Absolwentów Politechniki Poznańskiej

REDAGUJĄ:

Marian Bień i Stanisław Olejniczak

NAKLAD: 600 egzemplarzy

Skład, druk i łamanie: EXPOL, P. Rybiński, J. Dąbek, sp.j., ul. Brzeska 4, 87-800 Włocławek

ADRES REDAKCJI: 60-965 Poznań, pl. M. Skłodowskiej-Curie 5, tel. 61/665-35-02

e-mail: absolwent@put.poznan.pl http://absolwent.put.poznan.pl

KONTO: PKO BP nr 56 1020 4027 0000 1102 0338 9426

Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń

Egzemplarz bezpłatny.